Nr. 187. We Lwowie sobota dnia 22 kwietnia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za jednorazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ - Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	8 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Sytuacja na Krecie.

Lwów 21 kwietnia.

Podczas gdy oczy Europy zwrócone są od kilku miesięcy na rozgrywające się na dalekim Wschodzie krwawe wypadki, w Europie samej, na wyspie Krecie, zakończył się kilkuletni ferment i sytuacja stanęła o tyle jasno, że jak poranne doniosły telegramy, parlament kreteński uchwalił rezolucję z żądaniem połączenia Krety z Grecją, poczem, nie czekając, co na uchwałę tę powiedzą Wysoka Porta i opiekuńcze europejskie mocarstwa, wszyscy posłowie złożyli przysięgę na imię króla Hellenów Jerzego i heleńskiej konstytucji.

Ilustrację stosunków kreteńskich z dni ostatnich, poprzedzających ów doniosły krok reprezentantów kreteńskiej ludności, znajdujemy w następującem stambulskiem doniesieniu *Polit. Correspondenz:*

Doniesienia konsularnych zastępców mocarstw opiekuńczych z Kanei, podnoszą jednomyślnie z uznaniem zasługi francuskiego podpułkownika Lubańskiego, który zapobiegł starciu zebranych w Therisso malkontentów z załogującym o trzy godziny drogi w Alikanu międzynarodowym oddziałem wojskowym. Wojska te powróciły znowu do Kanei i ograniczają się tylko na patrolowaniu w najbliższej okolicy miasta, natomiast żandarmerja kreteńska strzeże tych punktów, przez które odbywa się dowóz żywności do Therisso.

W niedawnem zgromadzeniu ludowem, zwołanem na rzecz połączenia Krety z Grecją, wzięło udział 4.000 uczestników, mowa zaś dra Sfakianakisa, tak piorunujący wywarła skutek, że w ciągu dni kilku zawrzało znowu na całej wyspie. W Retymnie, rzekomo na rozkaz komisarza Krety ks. Jerzego, oddział wojska rosyjskiego nie dopuścił do odbycia zgromadzenia na rzecz połączenia się z Grecją, krok ten zaś to za sobą pociągnął, że zamiast zgromadzenia nieuzbrojonych obywateli w Retymnie, odbyło się nazajutrz zgromadzenie obywateli uzbrojonych w Arkadi.

W Kanei, Kandji, i innych miejscowościach, wywieszono już na prefekturach i budynkach municypalnych greckie flagi.

Położenie komisarza Krety, ks. Jerzego, stało się wskutek tych zajść ostatnich, bardzo trudnem. Posiada on najlepsze intencje i usiłuje opanować zawiłą sytuację.

Z Królestwa.

Warszawski *Robotnik*, organ P. P. Soc. podaje uchwały zjazdu partyjnego, odbytego w marcu. Oto one; napozór niby przejęte duchem narodowym, treść ich natomiast wskazuje, że organizacja P. P. S. jest. — jak to już podnieśliśmy — ślepem narzędziem w ręku żydowskiego „Bundu.“

„Zjazd uchwala prowadzenie jak najostrzejszej walki rewolucyjnej o zdobycie prawnopaństwowego usamodzielnienia kraju naszego z uwzględnieniem potrzeb wszystkich narodowości, na terenie tym zamieszkałych. Usamodzielnienie to ma określić zwołane do Warszawy zgromadzenie konstytuujące, wybrane na podstawie powszechnego równego, tajnego i bezpośredniego głosowania, jako najwyższe ciało prawodawcze.

„Jako komentarz dodano do tego punktu, że w razie, gdyby w najbliższym czasie wspólne wysiłki ruchu rewolucyjnego w całem państwie doprowadziły do upadku samowładztwa carskiego, żądają socjaliści, aby w Polsce i na Litwie były zwołane zgromadzenia, pochodzące z wyborów powszechnych osobno od takich lub innych zgromadzeń w Petersburgu lub gdzieindziej. Żądają dalej, aby sejmy te, przedstawiające wolę ludów, nie będąc krępowane żandarmsko-kozacką łapą, wypowiedziały się co do dalszego stosunku zaboru rosyjskiego go reszty państwa cara.

„Zjazd postanawia w stosunkach z organizacją „Bundu“ dążyć do uznania przez nią hasła zwołania zgromadzeń konstytuujących w Warszawie i Wilnie, oraz upoważnia centralny komitet robotniczy i organizacje lokalne do porozumiewania się w poszczególnych konkretnych wypadkach. Zjazd uważa za pożądane starać się o urządzenie wspólnych z organizacjami „Bundu“ manifestacyj majowych w miejscowościach, objętych przez obie organizacje.

„Zjazd poleca centralnemu komitetowi robotniczemu postarać się o urządzenie konferencji z przedstawicielami organizacyj socjalistycznych, istniejących na Litwie, w celu omówienia spraw terytorjum litewskiego.“

Z Pabianic donoszą do *Głosu Narodu:*

(45)

Bresnitz von Sydacow.

CARAT.

Rosyjska biurokracja myśli jednako: tak minister w Petersburgu, jak i ostatni pisarz w dalekim azjatyckiem mieście; uważa ona, że państwo i lud jest przedmiotem wyzysku, z którym można robić, co im się podoba. W sferach inteligentnych rosyjskich domagają się reform. *) Domaganie szlachetne, ale kto ma je wprowadzić? Do tego potrzebuje Rosja uczciwego urzędniczego aparatu, wynoszącego co najmniej 100.000 osób! Gdzie ich wynaleźć? W całem rosyjskiem państwie nawet 100 uczciwych urzędników nie znajdzie! A druga kwestja z jakiego punktu poczynać reformę w tej stajni Augjasza? Nawet dla Herkulesa byłaby to praca nad siły. Tu i ówdzie, gdy wydarzy się coś skandalicznego, lub też ohydna korupcja krzyczy wielkością do nieba, pada w górze jakaś wielkość i na tem się kończy. Fale bezprawia płyną nieustannie i ponownie wszystek brud i szlam, niesprawiedliwość i bestjalską pospolitość osadzają na wierzchu i... wszystko jest w porządku. Rewolucja chyba oczyści tę zgniłą atmosferę.

Upadkowi Subatowa nie towarzyszyło żadne śledztwo, żadna reorganizacja a upadkowi Wittego? Jego upadek nastąpił, jak opowiadają, skutkiem tajemnej denuncjacji zakomunikowanej carowi przez jednego z jego faworytów. Chodziło tu podobno o brudy i malwersacje przy budowie kolei wschodnio-azjatyckiej, czyli mandżurskiej. Ta budowa pochłonęła miljony rubli i jest nowym przykładem przedajności i braku sumienia. Twierdzą, że z sum, jakie rząd na kolej tą wydał, przynajmniej połowa utonęła w kieszeniach urzędników, inżynierów i dostawców. Są tacy, którzy twierdzą, że Witte przy tej okazji zebrał gruby majątek, ale to pogadanki niepewne i mnie wierzyć się w to nie chce. Zdaniem mojem, Witte ma czyste ręce i gdy obok niego wszystko kradło i dopuszczało się oszustw, on jeden był uczciwy i pozostał ubogim.

W każdym razie sprawa budowy azjatyckiej kolei, którą konieczne właściwa komisja powinna była zrewidować i sprawdzić, pozostała w zawieszeniu, po dymisji Wittego. Pan Witte sam osobiście robił inspekcje i badał nadużycia, o których mu doniesiono, ale przez sprytnych i solidarnie trzymających się urzędników dał się wprowadzić w błąd. Z tem wszystkiem, linja kolei żelaznej lekkomyślnie i z niedostatecznego materjału zbudowana, brak wagonów i lokomotyw, które tylko istnieją na papierze — wszystko to świadczy o nieuczciwości przedsiębiorców. Są takie stacje, które oznacza tylko tablica na palu, tymczasem w rachunkach figurować one jako zupełnie uposażone w budynki, hale maszyn, rezerwowe wozy etc. Pomiędzy temi fingowanemi budowlami, znajduje się nawet most, który budowano aż trzy lata. Rachunki zapłacone zostały natychmiast i rządowi doniesiono, że most został ukończony. Rząd wysłał z Petersburga komisję dla objęcia w posiadanie mostu, a gdy komisja przybyła na miejsce, nie było nawet — belkowania!

Można sobie więc wyobrazić, co się tam dzieje w zarządzie kolei. Pociągi, odchodzące z Petersburga, zatrzymują się na stacjach azjatyckich wskutek braku personalu kolejowego i maszyny czekają całe dni bez ruchu. Twierdzą, że z personalu olbrzymiego na papierze, dla którego rząd wysyła regularnie płace, ledwie trzecia część w istocie się znajduje. Naczelnicy stacji przesyłane pieniądze chowają do kieszeni, jak niemniej dochody z kolei; zapłata za bilety, za pakunki i frachty wędrują również po większej części do ich kieszeni, a pakunki nieraz ulegają najzwyklejszemu rabunkowi przez personal kolejowy. Pewnemu kupcowi, który jechał z wielkimi pakunkami do Władywostoku, oddano kufer próżny, a kiedy ten narobił hałasu i wyrodził się publiczny skandal, rzekł naczelnik stacji:

— Tak, mój kochany, należy kufry trzymać przy sobie, a nie jak wielki książę oddawać je na fracht!

Że tak jest w rzeczywistości, o tem najlepiej świadczy dopiero co wydany do urzędników kolei rozkaz naczelnika mandżurskiej linji, w którym grozi im dymisją, gdy okażą się winnymi złodziejstwa, rabunku, pijaństwa lub brutalnego zachowania się, ale któż uwierzy, że taki krok przyczyni się choć cokolwiek do polepszenia stosunków! Pomylić się tak mógłby chyba jakiś zacny człowiek, lub taki, który nie zna wcale Rosji.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Przypominamy ponownie, że obrazki te pojawiły się przed wojną japońską.

zeszłej soboty, kiedy zaczęto wypłacać wieczorem robotnikom tutejszych fabryk zarobek tygodniowy — policja, wzmocniona żandarmerją, stanęła przy bramach fabrycznych, nie wypuszczając nikogo. Robotnicy dopiero około 9 godziny w nocy zostali wypuszczeni. Powód na razie nikomu nie był wiadomy, dlaczego się to stało... Dopiero powróciwszy do domu, dowiedzieli się robotnicy, że wszędzie u nich w prywatnych mieszkaniach odbywano rewizję — przyczem podobno w jednem miejscu znaleziono około 2 pudów dynamitu i 4 osoby z tego powodu przyaresztowano.— Byli to ludzie, którzy od dni kilku zaledwie tu przybyli. Śledztwo w toku.

Od kilku dni granica została szczelnie obsadzoną nietylko przez objeszczyków, ale przydano im również żołnierzy i żandarmów, którzy każdą, choćby legalną „przepustką" zaopatrzoną osobę szczegółowo badają i rysopis porównują. Pomimo to, setki zapasowych, szczególniej nocami przeprawiają się przez granicę, gdyż rozeszła się w niedzielę pogłoska, że wskutek mobilizacji, w pierwszą noc świąt Wielkanocnych przymusowo zabierać będą z każdej chaty zapasowych rezerwistów. — Lecz nietylko ludzie z gubernji piotrkowskiej, ale nawet z głębokiej Rosji tu ściągają i tędy za granicę się przekradają. — Publiczną jest też tajemnicą, że przy tej sposobności czynownicy porządnie się obławiają.

Do *Czasu* donoszą, że oprócz wymienionych ośmiu obywateli ziemskich, zaproszonych z rozporządzenia generał-gubernatora warszawskiego do udziału w pracach komisji, która ma rozpatrzyć opracowany już dawniej projekt samorządu ziemskiego w Królestwie Polskiem, a może opracować nowy projekt, zaproszono prezesa sekcji rolnej, p. Stanisława Chełchowskiego z Ciechanowskiego. Zdaje się, że na tem lista powołanych jeszcze nie jest zamknięta.

Z trybunału administracyjnego.

Wiedeń, 16 kwietnia.

W r. 1844 założoną została szkoła główna trzyklasowa męska w Bolechowie, a ofiary, które gmina z własnych funduszów, z własnej inicjatywy, bez ustawowego obowiązku przy sposobności założenia i utrzymania tej szkoły na siebie przyjęła, były powodem, że ówczesne władze szkolne, wyrażając się z wielkiem uznaniem co do ofiarności miasta Bolechowa, przyznały temuż miastu prawo do przedstawiania nauczycieli dla tej szkoły głównej.

Prawo to wykonywała gmina jako prawo prezentacyjne nieprzerwanie od roku 1844 aż do roku 1873 w ten sposób, że gmina prezentowała nauczyciela, który następnie przez władzę szkolną był mianowany.

Krajowa ustawa szkolna z 3 marca 1873 utrzymuje wprawdzie w mocy prawa prezentacyjne statutu erekcyjnego szkoły, mimoto jednak dekret organizacyjny rady szkolnej krajowej z 22/8 1874, w którym szkołę tę, na podstawie powyższej ustawy z r. 1873, zreorganizowano, przyznał prawo prezentowania nauczycieli już nie gminie miasta Bolechowa, ale radzie szkolnej miejscowej.

Gmina przeciwko temu nie protestowała, uważając niejako radę szkolną miejscową, w której i tak reprezentanci gminy mieli większość i słowo decydujące, jako własny organ szkolny gminny, który i tak działa w porozumieniu z radą gminną.

Skoro jednak weszła w życie ustawa krajowa szkolna z 1/1 1889 i ogólne prawo prezentacji rad szkolnych miejscowych, jako takie istnieć przestało, domagała się gmina Bolechów, aby jej zarówno z powodu 75% go udziału w kosztach utrzymania nauczycieli, jakoteż na podstawie prawa, nabytego w dekrecie erekcyjnym z r. 1844 przyznano prawo prezentowania nauczycieli przy szkole głównej męskiej.

Spór ten na razie został wtedy rozstrzygnięty o tyle na korzyść gminy m. Bolechowa, że przyznano wtedy miastu prawo przedstawiania nauczycieli na podstawie 75%-go udziału w poborach nauczycieli, nie wdając się zresztą w to, czy prawo to przysługuje miastu na podstawie pierwotnego dekretu erekcyjnego z r. 1844.

To też następny dekret organizacyjny tej szkoły z 22/2 1895 zawierał ustęp, w którym było wyraźnie powiedziane, że gminie Bolechów nadal przysługuje prawo prezentowania nauczycieli.

Z czasem pensje nauczycielskie zostały ustawą podwyższone i wskutek tego udział gminy w kosztach utrzymania nauczycieli spadł poniżej 75 prc.

Wskutek tego rozpoczął się spór na nowo i władze szkolne a w ostatniej instancji ministerstwo oświaty, odmówiło gminie miasta Bolechowa nadal prawa prezentacji nauczycieli przy tej szkole, opierając się na tem, że jedynym tytułem gminy miasta Bolechowa do wykonywania prawa prezentacji był 75% udział w wydatkach na pensje nauczycielskie, tytuł zaś oparty na dekrecie erekcyjnym z r. 1844 stał się już przez to bezprzedmiotowym, że przy organizacji szkoły w roku 1871 przyznano prawomocnie prawo prezentacji nie gminie ale radzie szkolnej miejscowej.

Przeciw temu orzeczeniu ministerstwa oświaty wniosła gmina miasta Bolechowa przez swego zastępcę dr. Edmunda Kornfelda zażalenie do trybunału administracyjnego, przed którym odbyła się dnia 1 lutego b. r. rozprawa w tej sprawie pod przewodnictwem hr. Schönborna.

Trybunał po długiej rozprawie i naradzie odraczał kilkakrotnie publikację wyroku w tej sprawie i dopiero dnia 12 kwietnia b. r. ogłosił wyrok, w którym w myśl wywodów zastępcy miasta Bolechowa dra Edmunda Kornfelda zaczepione orzeczenie ministerjalne zniósł i orzekł, że gminie przysługuje prawo prezentowania nauczycieli w myśl dekretu erekcyjnego z r. 1844 i to ze względu na brzmienie ostatniego ustępu art. 2 ustawy z 1 stycznia 1889, który prawa prezentacyjne oparte na dekretach erekcyjnych w mocy utrzymuje bez względu na to, czy w międzyczasie, t. j. między rokiem 1873 i rokiem 1889 były wykonywane albo nie.

„Arcyksiążę Ferdynand Maksymiljan".

Pola, w kwietniu.

Tak ochrzczonym zostanie nowy, wielki bojowy statek austro-węgierski, który w dniu 21 maja spuszczony zostanie uroczyście na fale Adrji. Okręt ten jest zbudowany według typu, zaprowadzonego przez admirała Spauna, (o pojemności przeszło 10.000 ton), podobnie, jak wykonane niedawno okręty: „Arc. Karol" i „Arc. Fryderyk". Tworzyć one będą razem jedną dywizję, obecnie najsilniejszą w austrjacko-węgierskiej flocie. Będzie to dywizja trzecia; pierwsza składa się z okrętów: „Habsburg, Babenberg i Arpad", druga z okrętów: „Monarcha, Wiedeń i Budapeszt".

Nowy okręt zbudowany został w zupełności z materjału i siłami krajowemi; długość wynosi 118·55 metrów, szerokość 21·72 metr. średnia głębokość zanurzenia 7·48 m. Okręt zbudowany został ze stali Siemiens-Martin, według najnowszych reguł, uzbrojony zaś w wieże, pancerze i działa najnowszej konstrukcji. Siła maszyn równa się sile 14.000 koni, najwyższa szybkość wynosi 19·25 mil morskich w godzinie. Płyty pancerne i działa wykonane zostały w fabrykach Skody w Pilznie; dział jest na statku trzydzieści, a nadto cztery mitraljesy. Oświetlenie wewnętrzne odbywa się za pośrednictwem 700 lamp żarowych; do oświetlenia zewnętrznego służy siedm lamp łukowych o sile 25.000 świec. *Wr.*

Wojna Japonji z Rosją.

W obozie Kurokiego.

Korespondent *New York Heralda*, Francis Mac Cullagh, wzięty, jak wiadomo, pod Mukdenem do niewoli przez Japończyków, nadesłał obecnie z Szangaju do redakcji paryskiego wydania *New York Heralda* list z opisem ostatnich dni walki, oraz przygód swoich osobistych. Pisze on między innemi:

Zaprowadzono nas do głównej kwatery generała Kurokiego. Dowiedziawszy się, kim jestem, rzekł ironicznie:

— Będziesz pan mógł przynajmniej stwierdzić, że nie umarłem, jak pisałeś do Europy i że zwłok moich nie odwieziono do Tokio.

Zapytany o dalsze widoki wojny, generał oświadczył, że wojna musi być prowadzona w dalszym ciągu, co się zaś tyczy wojska rosyjskiego, jego zdaniem szeregowcy są odważni, ale generałowie nie tędzy.

Po kilkudniowym postoju w towarzystwie żołnierzy rosyjskich odprowadzono mnie do Laojanu. Po drodze byłem brany wszędzie za oficera rosyjskiego, pomimo to jednak traktowano mnie z szacunkiem. Wielu żołnierzy kłaniało mi się po wojskowemu, od czasu do czasu częstując herbatą lub papierosami i wołając wesoło:

— Ruskij, ruskij!

Chińczycy uśmiechali się tylko.

Nigdzie nie doświadczyłem wrogich demonstracyj lub nawet wejrzeń nieprzyjaznych, ani w Laojanie, ani też następnie w Japonji, gdzie nieraz małe dzieci podbiegały do mnie nagle, ofiarując gałązki, usiane kwiatem wiśniowym. Szeregowców rosyjskich Japończycy traktowali z litością.

Do Laojanu przybyłem późno w nocy. Miasto było już ciche, ale biura rządowe stały jeszcze otworem. Miasto przedstawia rażący kontrast z tem, czem było za czasów rosyjskich. Japończycy mieszkają w wygodnych domach rosyjskich dokoła stacji.

Niedaleko stacji zamknięto w obszernem ogrodzeniu tysiące rosyjskich szeregowców, brudnych i obdartych. Spali oni tam na gołej ziemi, bez przykrycia i dachu nad głową, wystawieni na wzgardliwe spojrzenia Chińczyków, którzy zaglądali tłumnie przez sztachety ogrodzenia.

Słowami nie sposób wyrazić całego rozmiaru poniżenia, na jaki widok ten naraził rasę białą w oczach Chińczyków.

Następnego dnia przeprowadzono Rosjan z ogrodzenia na platformy kolejowe. Ponieważ szli zbyt wolno, Japończycy rozkazali im biedz do kolei.

Jechałem z nimi do Dalnego, gdzie spotkałem innych sprawozdawców dziennikarskich, wziętych do niewoli. Rosjan pozostawiono przez całą noc na platformach, aczkolwiek powietrze było bardzo zimne, a Chińczycy wyśmiewali się z więźniów.

Przez całą drogę Rosjanie uskarżali się przedemną, twierdząc, że jeńcy japońscy traktowani są przez Rosjan lepiej.

(Telegr. „Dzien. Polsk.")

Przed bitwą morską.

Saigon. Kanonierka „Taku", która towarzyszyła admirałowi Jonquières, tu wróciła.

Zatarg Japonji z Francją.

Londyn. Do *Morning Post* donoszą z Waszyngtonu pod datą wczorajszą: japonja zawiadomiła Stany Zjednoczone, że jej zdaniem Francja nadużyła neutralność przez to, iż pozwoliła Rożdestwieńskiemu użyć zatoki Camran jako punktu oparcia dla swej floty.

Do tegoż pisma donoszą z Szangaju: Rosyjski krążownik „Akold" wziął dziś na pokład węgiel. „Askold" jest teraz inaczej pomalowany i podobny jest do okrętu wojennego amerykańskiego. Część maszyn, którą przy rozbrojeniu „Askolda" usunięto, obecnie zastąpiono nowemi maszynami. Pięć chińskich okrętów otrzymało rozkaz czuwania nad tem, aby „Askold" nie wypłynął z portu.

Londyn. (Tel. wł.). Prasa tutejsza omawia obszernie konflikt Japonji z Francją. — Rząd japoński nie ograniczył się w przesłaniu noty o naruszeniu przez Rożdestwieńskiego i Francję neutralności tylko rządowi francuskiemu, lecz posłał ją także innym rządom, a w szczególności Anglji, czem dał do poznania, że konflikt ten uważa za *casus foederis* sojuszu angielsko-japońskiego.

Delcassé oświadczył wczoraj, iż Rożdestwieński opuścił już w środę francuską zatokę. Dzienniki tutejsze atoli temu nie wierzą, a *Daily Mail* wprost donosi z Szangaju, iż Rożdestwieński przebywa jeszcze w porcie Kamran.

Konflikt zaczyna przybierać groźny charakter i sądzą, że rząd angielski podejmie się pośrednictwa celem jego załagodzenia.

Dziennik tutejsze, stojące blisko ministerstwa spraw zewnętrznych, stwierdzają, iż

postępowanie Rożdestwieńskiego urąga wszelkiej krytyce, radzą jednak Japonji, aby była cierpliwa i miała wzgląd na trudne położenie Francji, jako sojuszniczki Rosji.

Londyn. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą: Dotychczas nie nadeszła jeszcze odpowiedź Francji na notę japońską. Prasa japońska przemawia bardzo ostro, domaga się od rządu poczynienia energicznych kroków i wzywa Anglję do przyłączenia się do Japonji.

Z caratu.

Berliner Tageblatt podaje sensacyjną, choć nieprawdopodobną wiadomość, że wyjazd generał gubernatora warszawskiego Maksymowicza wcale nie stał w związku z reformami dla Królestwa, nad któremi obradować miał komitet ministrów, ale, że powołany został do Petersburga, aby się wytłómaczyć z przekroczenia władzy urzędowej, popełnionego zaraz w początkach urzędowania jego w Warszawie. Mianowicie zdaniem *Berliner Tageblattu*, Maksymowicz miał w ciągu 24 godzin powiesić bez sądu dwu żydów. Rodziny powieszonych, zdołały znaleźć możną protekcję w Petersburgu i przez ich wpływy, pociągnięto go do odpowiedzialności przed komitetem ministrów i to jest przyczyna, dlaczego Maksymowicz wcześniej niż zamierzał, pojechał do Petersburga.

Pogłoskę tę przytaczamy z obowiązku dziennikarskiego na odpowiedzialność *Berliner Tageblattu*.

W Petersburgu krąży pogłoska, iż rząd rosyjski wobec nurtowania prądów rewolucyjnych, postanowił pozostawić armję czynną przez lat trzy lub pięć na dalekim Wschodzie, na wypadek nawet, gdyby pokój był zawarty. Powodem tego zarządzenia ma być to, iż rząd przekonał się, że żołnierze wracający z dalekiego Wschodu do kraju, są najbardziej buntowniczo usposobieni.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Sprawa dymisji Wittego.

Petersburg. Jak donosi *Russkoje Słowo* z dobrego źródła, pogłoska o dymisji Wittego jest nieuzasadnioną.

Konferencje reformowe.

Petersurg. (Peters. agencja). Car wyraził uczestnikom konferencji dla potrzeb przemysłu rolniczego pod przewodnictwem Wittego podziękowanie za ich działalność.

Do konferencji, która ma się zebrać pod przewodnictwem Goremykina, dla zarządzeń, mających na celu wzmocnienie chłopskiej własności ziemskiej, powołani zostali z pomiędzy członków konferencji pod przewodnictwem Wittego tylko radca stanu Kutler i tajny radca Schwanenbach.

Groźba rozruchów antiżydowskich.

Petersburg. (Tel. wł.). Żydzi z Mohylewa zwrócili się do prasy petersburskiej z doniesieniem, że odkryto tam spisek, który ma na celu wywołanie rozruchów przeciw żydom. Żydzi mohylewscy domagają się od rządu, aby poczynił odpowiednie zarządzenia celem zapobieżenia tym rozruchom, gdyż inaczej może przyjść do bardzo wielkiego rozlewu krwi.

Sprawy polskie w Komitecie ministrów.

Dziś rano otrzymaliśmy depeszę z Petersburga, uzupełniającą podane przez nas w porannym numerze za *Czasem* szczegóły o uchwałach komitetu ministrów w sprawach polskich. Depesza ta brzmi:

Petersburg. (Tel. wł.). Komitet ministrów uchwalił: 1. Zaprowadzić w szkołach ludowych język polski jako język wykładowy; 2. w szkołach średnich język polski ma być używany tylko przy wykładzie religji; 3. w szkołach wyższych ma być rozszerzony program wykładów języka i literatury polskiej.

Komitet ministrów, jak widać z powyższej depeszy, uwzględnił żądania strejkującej młodzieży i jej rodziców o tyle, że pozwolił na używanie w szkołach średnich polskiego języka wykładowego przy nauce religji i godzi się na rozszerzenie programu wykładów języka i literatury polskiej na uniwersytecie. W szkołach średnich będzie więc przynajmniej jeden przedmiot, którego uczniowie będą się mogli uczyć po polsku, dotychczas bowiem wszystko wykładano po rosyjsku, tak, że nawet języka polskiego uczono się po rosyjsku i według gramatyki rosyjskiej.

Przyznane przez komitet ministrów ulgi w sprawach szkolnych są nadzwyczaj małe, ale w każdym razie początek zrobiony; w żelaznej obręczy rusyfikacyjnej, ściskającej szkoły w Królestwie, zrobiona szczerba i da Bóg, że za temi ulgami pójdą dalsze i nadejdzie chwila, w której szkoły w Królestwie staną się w istocie siedliskiem nauki, a nie instytucjami nie naukę, lecz tylko rusyfikację młodzieży polskiej mającemi na celu.

Z Królestwa.

Rozruchy chłopskie.

Z Podola donoszą, iż bezrobocie rolne rozszerza się na Podolu rosyjskiem w sposób żywiołowy. Wybuchło ono w Łusowodach, Jaromirce, Kutkowcach i Uwsiu. Wszędzie dzieją się gwałty, strejkujący zabierają służbę, a tym, którzy nie chcą opuścić swych panów, grożą śmiercią i gwałtem związanych za sobą ciągną. Wczoraj tłuszcza kilkutysięczna, uzbrojona w drągi i sztaby żelazne, szła na fabrykę cukru w Gródku, grożąc, że ją zrówna z ziemnią. Sotnia kozaków na czas nadążyła i udało się jej tłum rozpędzić. Chłopi się jednak z wojska śmieją, bo rozeszła się wieść, że kozakom nie tylko broni, ale nawet „nahajek“ nie wolno użyć,

Rząd jest przestraszony, bezradny i okropnie chwiejny. Gubernator kamieniecki, człowiek dla szlachty naogół życzliwy, stracił głowę, sił niema żadnych, bo na całą zachodnią stronę Podola, aż po Żmerynkę, jest w Kamieńcu 2.000 weteranów piechoty, w Płoskirowie uszczuplony pułk dragonów i kilka sotni kozaków, rozrzuconych po miasteczkach uszyckiego powiatu. Wojska te są niekarne, zdemoralizowane i wprost boją się zbuntowanych tłumów; nic na nie liczyć nie można.

Chłopi głoszą wszędzie, że na ruską Wielkanoc zrobią ostateczny koniec „z Lachami i żydami“, a pozostałe po nich domy i ziemie rozbiorą pomiędzy siebie. Tłuszcza z Gródka ruszyła na Satanów, tuż nad austrjacką granicą.

(Telegram „Dziennika Polsk.“)

Nowy zamach.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem o godz. 9tej, czterech ludzi wpadło do dwóch domów, zastrzelili stróża, a jedną osobę ciężko zranili. Sprawcy uciekli. Podczas ucieczki jeden z uciekających ranił strzałem z rewolweru ścigającą go osobę. Czynu tego miano dokonać z zemsty.

Policmajster Częstochowy — nie otruty.

Warszawa. (Pryw.). Do *Kurjera warszawskiego* donoszą z Częstochowy, że pogłoska, jakoby dokonano zamachu morderczego na policmajstra Częstochowy, Popowa, przez to, że go usiłowano otruć, jest nieprawdziwa. Popow jest chory na nerki i ulega atakom. Jednemu z takich ataków uległ po spożyciu obiadu w klubie wojskowym, co dało powód do wiadomości, że go otruto.

O przewożenie pism zakazanych.

Warszawa. (Pryw.). Wczoraj III. dep. Izby sądowej rozpoznawał przy drzwiach zamkniętych sprawę Edmunda Gurzackiego, oskarżonego przewiezienie przez granicę pism o treści, zmierzającej ku obaleniu istniejącego ustroju państwowego. Gurzackiego uwolniono od oskarżenia.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Uniwersytet włoski.

Rzym. Jak *Tribuna* donosi z Zadaru, rząd austrjacki zamierza założyć uniwersytet włoski nie w Tryjeście, lecz w Zadarze.

Strejk kolejarzy we Włoszech.

Rzym. Komitet agitacyjny służby kolejowej obraduje dziś nad kwestją zaniechania strejku.

Rzym. Dziś w nocy przybyła do prezydenta ministrów Fortisa deputacja socjalistycznych posłów, aby mu przedłożyć propozycję w sprawie ukończenia strejku. Jak dzienniki donoszą, Fortis wskazał posłom na swe złożone w Izbie oświadczenie w sprawie przymusowego sądu rozjemczego, wyraził nadzieję, że strejk rychło się skończy, zapewnił, również, że strejkujący nie poniosą kary. Socjalistyczni posłowie zawiadomili o tej odpowiedzi Fortisa komitet strejkowy, który uchwalił powrót do pracy.

Rzym. Dzienniki wyrażają radość z powodu ukończenia strejku, pochwalają stanowisko rządu, potępiając agitatorów, którzy ponieśli porażkę. Zarazem podnoszą dzienniki z zadowoleniem, że nastało uspokojenie umysłów.

Petersburg. Petersb. Agencja dowiaduje się z Pekinu, że poseł rosyjski w Pekinie Lessar umarł ubiegłej nocy.

KRONIKA.

Lwów 21 kwietnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +12° R. Pochmurno.

Wiadomości osobiste.

Operator prof. dr. Grzegorz Ziembicki, przeprowadził się do własnego domu przy ul. Teatralnej l. 10 (dawniej wystawa sztuk pięknych) i ordynuje jak przedtem.

Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich ukonstytuował się na wczorajszem posiedzeniu; sekretarzem wybrano ponownie p. Bronisława Laskownickiego, skarbnikiem p. Aleksandra Milskiego.

Kwesta przy Bożym Grobie w kościele Najśw. Serca Jezusowego przy klasztorze PP. Franciszkanek N. S. Wielka Sobota: od godziny 7—8 pna Stanisława Hornowska, od 8—9 pni Marja Wittemberska, od 9—10 pni majorowa Rudnicka, od 10—11 hrabina Jadwiga Giżycka, od 11—12 pni Klementyna Witosławska, od 12—1 hrabianka Ludmiła Mniszek, od 1—2 baronowa Marja Brunicka, od 2—3 pna Helena Misiewiczówna, od 3—4 księżna Lubomirska, od 4—5 pni Helena Szemelowska, od 5—6 księżna Adamowa Sapieżyna, od 6—7 hrabina Z. Siemieńska, od 7—8 pni Berta Rakowska.

Zapalenie opon mózgowych. W sprawie rzekomego wystąpienia epidemji zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych pośród oddziałów XI korpusu dowiadujemy się z autentycznego źródła, że zawarte w kilku dziennikach doniesienia o pojawieniu się powyższej epidemii wśród żołnierzy batajlonu strzelców polnych nr. 1 w Rawie Ruskiej polega na zupełnie fałszywej informacji.

Faktem jest bowiem, że stan zdrowia tak wymienionego batalionu, jak wogóle garnizonów XI korpusu jest bardzo dobry i że w Rawie Ruskiej wypadki zapalenia opon mózgowych pojawiły się jedynie wśród najuboższych warstw tamtejszej ludności żydowskiej i to tylko u dzieci. Wogóle nie zaszedł dotąd ani jeden wypadek zapalenia opon w żadnym z garnizonów XI korpusu..

Zniżki na kolejach austrjackich dla rannych oficerów rosyjskich. Główny zarząd rosyjskiego Czerwonego Krzyża prowadzi obecnie korespondencję z kolejami austrjackiemi o przejazd rannych oficerów do zakładów kąpielowych zagranicznych. Koleje austrjackie, węgierskie i bośniackie, już zgodziły się na obniżenie dla takich podróżnych taryfy osobowej o 50%. Wszyscy oficerowie, wysyłani do miejscowości leczniczych zagranicznych, będą kierowani przez Warszawę, koleją wiedeńską. Z taryfy ulgowej będą korzystali również i przewodnicy, po jednemu na każdego z oficerów. Taryfa będzie stosowana tylko do I i II klasy.

Rozparcelowanie Żelaznej Wody. Blisko dwa lata upływa od czasu, kiedy za blisko ćwierć miljona koron nabyła gmina miasta Lwowa grunta Żelaznej Wody. Od tego czasu grunta te leżą odłogiem, a kapitał, włożony w nie wcale się nie fruktyfikuje. To też bardzo szczęśli-

wą nazwać należy myśl radnego p. Bienieckiego, ponowioną na jednem z posiedzeń sekcyjnych rady miejskiej, ażeby gmina w najbliższym czasie przystąpiła do rozparcelowania tych gruntów, bardzo pięknie i w zdrowej okolicy położonych. Projekt p. Bienieckiego zasługuje na tem rychlejsze rozpatrzenie, ile, że w razie jego uwzględnienia otrzymałby Lwów nową dzielnicę, a setki ludzi znalazłoby w dzisiejszych trudnych czasach pracę i zarobek.

Podburzanie przeciw inteligencji. Pewien odłam reakcyjnej prasy rosyjskiej systematycznie podburza ciemny tłum przeciw inteligencji, jako przyczynie obecnych klęsk Rosji. W chórze tym do niedawna trzymały prym *Mosk. Wiedm.*, dzięki czemu utraciły znaczną liczbę prenumeratorów i naraziły się na ostre ataki ze strony całej uczciwej prasy rosyjskiej. Obecnie też pisma zaczęły stosować inną taktykę, mianowicie podburzać przeciwko „obcym“ a nie wprost przeciw inteligencji. Są to: *Now. Wrem., Swiet, Dień, Zarja, Ajencja Łacińska* i tp.

Nowoje Wremia pisze: „Teraźniejsze czasy niespokojne zawdzięcza Rosja nie Rosjanom, ale wszelakiej hołocie międzynarodowej, która, jakoby uważa, iż nadeszła pora wyzwolenia poczciwego niewolnika pracy. Jedna parszywa owca zaraża całą trzodę, a pasterz staranny tę przedewszystkiem owcę wyłącza, aby resztę ocalić. Chyba można będzie robotnikom wytłómaczyć jak wielkiego grzechu się dopuszczają, pomagając wrogom i zdrajcom ojczyzny... Do czego nasze obce plemiona się gotują, to rzecz jasna — chcą ryby łowić w mętnej wodzie“.

Zarja donosi, że żydzi zbierają pieniądze na wywoływanie rozruchów; oni też zamordowali w. ks. Sergiusza — „należy więc wezwać ludność do pomsty na wrogach ojczyzny“. *Zarja* jest gazetą wcale drogą, bo numer kosztuje 5 kopiejek, ale robotnikom rozdają ją za darmo, albo sprzedają po jednej kopiejce. Fundusze na tę kampanię złożyli reakcjoniści. Również otwarcie przemawia wychodząca w Smoleńsku *Ruś*. Czytamy tam: „Miasto Smoleńsk zdawien dawna ciężkie przebywało czasy. Ale teraz już burza z szumem nadciąga. Żydzi i Polacy chcą miasto nasze złupić. Obywatele, jeżeli wam droga wiara wasza, ojczyzna, życie wasze, to upraszamy was, weźcie się za ręce i dajcie tym ludziom nauczkę... Obywatele! gdyby niepokoje wybuchły, zgromadźcie się wszyscy i bez pytania i litości zabijajcie wszystkich, nie oszczędzajcie ani kobiet, ani dzieci... Bijcie obce narody; od nich cała niedola pochodzi!“

Rozruchy włościańskie. Dzienniki rosyjskie donoszą o nowych zaburzeniach włościańskich w okolicach Rygi i w innych miejscowościach prowincyj bałtyckich, jakoteż w Borysowie, w Sołoskowcach itd. Ruch przybiera odmienny nieco charakter, mianowicie nabiera cech zorganizowanego strejku robotników rolnych. W okolicach Rygi włościanie postawili cały szereg żądań, na które zarządy ferm zmuszone były się zgodzić. W Sołoskowcach, jak donosi korespondent *Rusk. Wiedomosti*, zebrawszy się w obecności wójta na zgromadzenie, uchwalili postanowienie, że nikt z włościan nie powinien wynajmować się do roboty taniej, jak po rublu dziennie dla dorosłych mężczyzn i najmniej po 50 kop. dla kobiet. Postanowienie to ogłoszono w dniu najbliższego jarmarku — do obowiązkowego wykonania. Żądanie odbiega znacznie od zwykłej ceny pracy w tej okolicy, wynoszącej po 30—40 kop. dla mężczyzn i 20—25 kop. dla kobiet.

Wykrycie tajnej drukarni w Kijowie. Jak donosi *Kijewlanin*, dnia 4 bm. organom kijowskiej policji tajnej udało się wpaść na ślad istnienia tajnej drukarni, mieszczącej się w domu nr. 10 przy ulicy Rybalskiej. W nocy wtargnęła tam policja, której nie wpuszczono wszelako przez drzwi frontowe, musiała więc wejść przez kuchnię. Na progu spotkał policjantów bardzo blady i wzburzony młody człowiek, który ich prosił, aby zachowali się cicho i spokojnie i weszli do pokoju, gdzie znajdą wszystko, czego poszukują. W istocie, na niewielkim stole i dwóch pakach znajdowały się kaszty zecerskie, obok zaś stała niewielka maszyna drukarska. Młody człowiek, zapytany o nazwisko, odpowiedział, że się nazywa Norow, kobietę zaś, która się znajdowała podówczas w mieszkaniu, składającem się z dwóch pokojów, przedstawił jako swoją żonę. Jest to młoda osoba, typu wybitnie semickiego, z zawodu nauczycielka. W mieszkaniu dokonano szczegółowej rewizji i znaleziono dwa kosze, na których spoczywały kaszty zecerskie, napełnione świeżemi proklamacjami o charakterze podburzającym, sąsiedni zaś pokój był zapełniony od dołu do góry proklamacjami wszelkiego rodzaju. Sądząc ze wszystkich oznak, stąd właśnie rozchodziły się od dłuższego czasu na cały Kijów proklamacje, wzywające do ruchów antipaństwowych.

M. E. Jaczewski, nowomianowany dyrektor kancelarji generał-gubernatora warszawskiego, urodził się w miasteczku Zołotonoszy w gub. połtawskiej. Ukończywszy gimnazjum, a następnie uniwersytet w Warszawie, Jaczewski wszedł do kancelarji generał-gubernatora warszawskiego, Hurki, a niebawem został młodszym urzędnikiem do szczególnych poleceń. Mianowany przy księciu Imieretyńskim starszym urzędnikiem do szczególnych poleceń, stał się Jaczewski nieodstępnym sekretarzem księcia, prowadząc całą, osobistą korespondencję generał-gubernatora warszawskiego z członkami władz centralnych w Petersburgu i podwładnych w kraju. Na tem stanowisku Jaczewski pozostawał też przy Czertkowie do kwietnia 1904 kiedy przeszedł do Petersburga na wicedyrektora departamentu do spraw duchownych wyznań obcych. Obecnie powraca do Warszawy na stanowisko dyrektora kancelarji generał-gubernatora.

Przeciw rosyjskiej biurokracji. Do *Czasu* piszą z Warszawy: W tych dniach odbył się w Petersburgu zjazd przedstawicieli (delegatów) wyższych zakładów naukowych. Zjazd powziął jednomyślnie uchwały następujące: 1) wyrazić protest przeciw nieumotywowanemu zamknięciu uniwersytetu w Warszawie i wydalenia wszystkich studentów i 2) nie przedstawiać sferom rządowym żadnych rezolucyj ani postanowień, gdyż biurokracja wykazała swą bezsilność, oraz niechęć uwzględnienia dojrzewających potrzeb, a nawet zdradza tendencje uciekania się do starych środków, których zupełna nieodpowiedniość została dowiedzioną; tendencja ta została wykazaną między innemi w niezaprzeczeniu dotąd wieści, podanej przez niektóre pisma o tem, że jeżeli zajęcia w wyższych zakładach naukowych po 14 września nie rozpoczną się w warunkach normalnych, to wszyscy studenci zostaną wydaleni. a profesorowie otrzymają dymisję.

Nowa defraudacja. Berliński *Local Anzeiger* donosi z Petersburga, że radca stanu w ministerstwie skarbu Kasperow, zdefraudował 200.000 rubli, danych mu przez Wittego na zakupno zboża dla włościan. Kasperow zboża nie kupił, lecz pieniędzy tych użył dla siebie i uciekł do Paryża, gdzie podobno dotychczas przebywa. Uchodził on za bardzo uczciwego urzędnika i cieszył się wielkiem zaufaniem Wittego i dzisiejszego ministra skarbu Kokowcewa.

Katastrofa kolejowa. Wiedeń. (Tel. wł.) Koło stacji Semmering najechał pociąg towarowy na pociąg osobowy. Cztery osoby odniosły przy tem lekkie rany.

Pożar. Brema. (Tel.). Biuro telegraficzne Bösmanna donosi: Całe doki niemieckiego towarzystwa żeglugi „Nordsee“, w miejscowości Nordenham stoją w płomieniach. Obawiają się, że doki spalą się do szczętu. Parowce, jakoteż okręt węglowy „Union“ zdołano wczas usunąć. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku. Pożar wybuchł dziś o godzinie 7 rano. Według dalszych doniesień zgorzały wszystkie budowle, wykonane z palnego materjału.

Rozprawa o morderstwo. Wilno. (Tel. pryw.) Zaczęła się tu rozprawa o zamordowanie Tomaszewskiego. Oskarżeni są: Malecki, Dauksza, Gulbin i nieodszukany Winkler. Świadków powołano 70. Rozprawa potrwa 3 dni, publiczność ma wstęp za biletami.

Dział ekonomiczny.

Dzisiaj giełdy z powodu Wielkiego tygodnia zamknięte.

— Pociągi świąteczne. W nadchodzące Święta Wielkanocne, kursować będą 23 i 24 kwietnia rb. między Rzeszowem a Lwowem osobne pociągi świąteczne nr. 133 i 34/134, których wyjazd, względnie przyjazd oznaczono jak następuje: Dnia 23 kwietnia odjeżdża pociąg osobny z Rzeszowa o godzinie 7·40 rano, z Łańcuta 7·59, z Rogóżna 8·11, z Przeworska 8·28, z Jarosławia 8·49, z Radymna 9·12, z Żurawicy 9·28, z Przemyśla 9·40, z Medyki 9·55, z Mościsk 10·12, z Chorośnicy 10·25, z Sądowej Wiszni 10·4?, z Gródka 11·10, z Kamienobrodu 11·18, z Mszany 11·32, z Zimnej wody-Rudna 11·42, przyjazd do Lwowa o 11·55 rano. 24 kwietnia wyjeżdża pociąg osobny nr. 34/134 ze Lwowa o godzinie 10·05 w nocy, z Zimnej wody-Rudna 10·18, z Mszany 10·29, z Kamienobrodu 10·43, z Gródka 10·56, z Sądowej Wiszni 11·22, z Chorośnicy 11·35, z Mościsk 11·50, z Medyki 12·08, z Przemyśla 12·30, z Żurawicy 12·42, z Radymna 12·59, z Jarosławia 1·20, z Przeworska 1·41, z Rogóżna 1·53, z Łańcuta 2·05, przyjazd do Rzeszowa o godzinie 2·25 w nocy.

Czasy przyjazdu i odjazdu podane są według zegara środkowo-europejskiego.

Ceny jazdy dla podróżujących tymi pociągami, obniża się w relacjach do 50 km. o 30%, na dalsze przestrzenie o 50%, normalnej ceny jazdy dotyczącej klasy.

Dzieci w wieku od 4 do 10 lat płacą za jazdę tam lub napowrót pół biletu normalnej ceny jazdy.

— Brody 20 kwietnia. W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym wynosiły przeciętnie 15 do 30 wagonów dziennie.

Usposobienie panowało słabe.

Sprzedawano: hreczkę z dalszych okolic po 6·10 do 6·25 rs., proso z dalszych okolic po 5·70 do 6·– rs., owies z dalszych okolic po 4·20 do 4·65 rs., otręby pszenne z bliższych okolic po 3·75 do 3·95 rs., otręby żytnie z bliższych okolic po 3·90 do 4·– rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa stacja kolejowa Brody.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.